

Wielkie marzenie o małej alejce

● Kiedyś postanowił zbudować chodniczek na plażę w Rewie. Teraz **Tadeuszowi Gettowi** marzy się aleja. I szuka pomocy w jej budowie

Po co w Rewie prywatna i króciutka aleja Nadmorska, którą Pan opracował i podjął się jej budowy?

Bo Rewa to bardzo atrakcyjna miejscowość. Latem odwiedza ją przez tysiące turystów. A krótka dlatego, bo dłuższej w tym momencie nie da się wybudować. Może w przyszłości powalczą o jej wydłużenie. Miałem koncepcję, z którą kiedyś próbowałem się przebić - bulwar nadmorski z Rewy aż po Mechelinę, wzorowany na najlepszych przykładach. W internecie sporo o tym pisałem. Ale ta koncepcja to nie na tę epokę.

Po co w ogóle Rewie taka aleja z bajerami?

Wszystkim, którzy odwiedzają Rewę, należy się trochę więcej niż samo tylko przejście, należy się trochę niezapomnianych wrażeń. I na taką atrakcyjność tego przejścia postawiłem. Dwa lata temu zbudowałem niewielki chodnik, który chcę wydłużyć, ale przede wszystkim stworzyć atrakcyjne architektonicznie, innowacyjne i funkcjonalne do wypoczynku i rekreacji miejsce.

Innowacyjny chodnik?

To nie ma być zwykły chodnik. Wszyscy poruszać się będą po brukowanej nawierzchni w jednolitym kolorze z równo oddalonymi różnokolorowymi i nie powtarzającymi się kompozycjami kostek ułożonych w niestandardowe wzory. W głównym ciągu alejki zaprojektowałem zatoczki na ławki, urządzenia siłowni zewnętrznych i parking dla rowerów. W zatoczkach, w skośnych wnękach, posadzone zostaną niewysokie drzewa parkowe. Tu chętnie widziałbym palmy, choć nie upieram się przy nich.

Plus iluminacje - jak można zobaczyć w opisie.

Tak, reflektory diodowe o regulowanej jasności i kolorze światła pod każdym drzewem podświetlą je od spodu. Płynne przejścia kolorów sprawiają, że pokazy świetlne nabiorą dynamiki.

Ciekawostką są wodopoje.

Wkomponowane w zatoczki pozwolą umyć ręce, napić się wody, napić swojego zwierzątka. A na początku i końcu alei usytuowane zostaną dwie fontanny z dyszami dającymi efekt dmuchawca. Te też będą podświetlane, co z efektem dryfowania wody sprawi, że całość będzie wyglądać jak wielobarwna, zmieniająca się mozaika kolorowej wody.

No dobrze, ale tej zapowiadanej innowacyjności wciąż mało.

Na terenie alejki planuję dostęp do bezprzewodowego internetu, a w zatoczkach i przy stanowiskach do ćwiczeń głośniki z cichą muzyką. Do tego monitoring, czujniki ruchu i bariery ultradźwiękowe.

Projekt amatora może porwać specjalistów?

Może i porwał. Namówiłem do współpracy znakomitych architektów, projektantów krajobrazu oraz konstruktorów, inżynierów automatyków i elektryków, którzy stworzyli coś niezwykłego.

Wróćmy jeszcze do długości alei. Dlaczego jest tak krótka?

To Nadmorski Park Krajobrazowy, rezerwat przyrody Mechelińskie Łąki - obszar Specjalnej Ochrony Ptaków Zatoka Pucka, Obszar Ochrony Siedlisk Natura 2000 Zatoka Pucka i Półwysep Helski, a więc jest to teren trudny dla każdej inwestycji, w tym również dla projektowanej przeze mnie alejki.

Na tym etapie uzyskałem to co było tylko możliwe, może innym uda się więcej.

Wszystko zaczęło się od kilku desek, które...

... miały ułatwić dojście na plażę. Napisałem wniosek do Urzędu Morskiego i nie tak od razu dostałem zgodę - dopiero po kilku kolejnych pismach i to na chodniczek o powierzchni 9 m kw. Wykonałem projekt budowlany, zatwierdził go wojewoda. Ale wykonując ten projekt, już myślałem o rozbudowie chodniczka. A bardzo trudno by mi było go rozbudować, wychodząc z tego początkowego rozmiaru. Musiałbym to przeprowadzić w etapach, a te-



► Rewa to bardzo atrakcyjna miejscowość, a wszystkim, którzy ją odwiedzają, należy się coś więcej niż samo przejście na plażę - tak Tadeusz Gett tłumaczy swój pomysł stworzenia rewskiej alejki

go chciałem uniknąć więc wybudowałem go o powierzchni ponad dwukrotnie większej.

To chyba było prośenie się o kłopoty?

No tak, bo perypetie, i to poważne, zaczęły się przy jego odbiorze. Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał mi postanowienie, z którego wyczułem, że wszystko się uda, jeśli Urząd Morski zaaprobuje zwiększoną powierzchnię. A zamiast zgody dostałem kategoryczną odmowę, a morska administracja oświadczyła, że ją „oszukałem”.

Choć całość powstała z myślą o ułatwieniu poruszania i uatrakcyjnieniu miejsca nad zatoką, to jednak trudno odmówić urzędnikom racji.

To prawda. W odpowiedzi napisałem do UM pismo, drobiazgowo wyjaśniając powody zwiększenia powierzchni. Finał był pozytywny. Morska administracja chodnik przyjęła, a po niej także Nadzór Budowlany. Oczywiście mandat za samowolę budowlaną dostałem i zapłaciłem. A potem chodniczek oddałem do użytku, więc nie jest już mój prywatny.

Wtedy zaczęło się też zbieranie podpisów poparcia dla projektu znacznego jego wydłużenia do rozmiarów alejki Nadmorskiej. Jak poszło?

Chciałem pozyskać jak najwięcej sympatyków tego pomysłu. Stworzyłem taką listę, na którą wszyscy Ci, którzy chcieli alejki, się zapisywali. Było ich ok. pół tysiąca. Jednak okazało się, że popełniłem gafę. Nieopatrznie umieściłem apel do przechodniów o wsparcie finansowe w 400-złotowym czynszu, który płaciłem do Starostwa Powiatowego w Pucku za dzierżawę terenu pod ten chodniczek.

Ktoś poinformował o tym skarbowkę... Postawiono mi zarzut nielegalnej zbiórki pieniędzy. W Sądzie Rejonowym w Wejherowie zostałem ukarany grzywną w wysokości 50 zł. Dodam, że z publicznej zbiórki nie zebrałem ani złotówki.

Dziś ma Pan już pozwolenie wojewody na budowę całego deptaka. Co dalej?

Uzyskanie pozwolenia, uzgodnień, zezwoleń itp. trwało dość długo, prawie dwa lata. Długo ważyły się losy decyzji, którą musiała wydać Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska - bo to ekologicznie skomplikowany teren. Ale udało się. Znaczące też było stanowisko Urzędu Morskiego, zwalniające z zakazów prawa wodnego i akceptujące koncepcję rozbudowy. No i sama umowa dzierżawy zawarta ze starostą. A teraz czas na rozbudowę. Tu jak najszybciej muszę złożyć wniosek o unijną dotację. Chcę też założyć Fundację Społeczną, która zajmie się budową. Chciałbym jednak, aby fundacja miała szerszy zasięg działania niż tylko sama budowa alejki. Urbaniści, architekci projektanci i krajobrazu, inżynierowie budowlani i konstruktorzy, ekolodzy od ochrony przyrody, ekonomiści, czy też radcy prawni - zachęcam do współpracy w Radzie Fundacji. Każdy chętny będzie mógł włączyć się materialnie do tej inwestycji.

Nie prościej byłoby po prostu zbudować aleję z Urzędem Gminy Kosakowo?

Urząd Gminy o wszystkim był na bieżąco informowany. Jestem wdzięczny za pochlebną ocenę mojej inicjatywy i za to, że nie rzucał mi kłód pod nogi. Nie chcę przymuszać samorządu do realizacji przedsięwzię-

cia. Ale jak wspominałem - każdy, w tym również Urząd Gminy, będzie mógł się włączyć aktywnie do tej budowy.

Wspomniał Pan o dzierżawie gruntu zawartej ze starostą. Płaci Pan czynsz?

Dzięki tej umowie mam prawo do dysponowania gruntem Skarbu Państwa pod rozbudowę już wybudowanego chodnika. No oczywiście, że płacę i to co miesiąc.

Tak szacując z grubszą, poprzednio powiedział Pan, że płacił za ten niewielki kawałek 400 zł, to po zwiększeniu powinien być to czynsz w granicach 3 tys. zł...

Liczyłem się z tym, że przyjdzie mi płacić czynsz za dzierżawę gruntu. Muszę jednak sprostować ten pana szacunek, to kwota nieco ponad 2tys. zł.

No tak, ale jeszcze nie Pan nie wybudował... Nie próbował Pan wystąpić o jego zawieszanie czy obniżenie? Przecież Pana inwestycja ma charakter społeczny.

Wnioskowałem do starostwa trzykrotnie o ulżenie mi w czynszu choćby rozpoczęcia inwestycji, z pierwszym wnioskiem wystąpiłem już ponad rok temu. No cóż, nic nie udało mi się wskórać. Ale Starostwu Powiatowemu w Pucku jestem bardzo wdzięczny za przychyłność, z jaką się spotykam.

Gdzie można zobaczyć pański projekt?

Chciałbym zachęcić tych wszystkich, którzy chcieliby zapoznać się ze szczegółowym opisem mojej inwestycji, zobaczyć jak będzie wyglądała, do obejrzenia plakatu informacyjnego w internecie. Wystarczy wygooglować „Projekt alejki Nadmorskiej w Rewie” i otworzyć „Plik pdf z wizualizacją”. ●

**ROZMAWIAŁ
PIOTR NIEMKIEWICZ**